

**Barbara Kromolicka**

Uniwersytet Szczeciński

## „Konstytucja dla Nauki – Ustawa 2.0” szansą czy zagrożeniem dla rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego?

*Politycy chcą, by nauka skupiała się na pilnych potrzebach, ale większość wynalazków, które wpłynęły na jakość życia, pochodzi z abstrakcyjnych badań motywowanych ciekawością.*

Leon Ledermann<sup>1</sup>

### Wprowadzenie

Gdy piszę ten artykuł, w środowiskach akademickich trwa niezwykle ożywiona dyskusja nad planem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego całościowego zreformowania szkolnictwa wyższego w sferze nauki, kształcenia i organizacji. W dyskusji tej, opartej najczęściej na doniesieniach medialnych lub/i analizie opublikowanego na stronie MNiSW projektu Ustawy 2.0, czy też uczestnictwie bardziej zainteresowanych pracowników w organizowanych lokalnie spotkaniach na temat reformy, ścierają się stanowiska tych, którzy są zwolennikami gruntownej zmiany, oraz tych, którzy choć nie do końca są zadowoleni z obecnego stanu szkolnictwa wyższego, to jednak obawiają się zmiany i tzw. nowych porządków.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego za punkt wyjścia uzasadniający konieczność reformy szkolnictwa wyższego przyjęło diagnozę opracowaną przez powołanych przez siebie ekspertów zewnętrznych. Diagnoza dotycząca oceny poziomu osiągnięć polskich naukowców w obszarze badań była mierzona liczbą publikacji w najbardziej cenionych periodykach, liczbą uzyskiwanych prestiżowych nagród naukowych czy też wielkością środków pozyskiwanych w europejskich konkursach grantowych. Szczegółowe informacje na ten temat przedstawiono w raporcie *Peer Review of Poland's Higher Education and Science System: Horizon 2020 Policy Support Facility*, przygotowanym w ramach instrumentu *Policy Support Facility* przez zespół pod kierunkiem Georga Winklera. Dane w nim zawarte wskazują, że zapóźnienie naszego kraju w obszarze rozwoju systemu nauki i szkolnic-

---

<sup>1</sup> Fizyk, laureat Nagrody Nobla w 1988 r. w dziedzinie fizyki za odkrycie neutrina minowego.

twą wyższego, porównując miejsca uczelni polskich w rankingach międzynarodowych, pogłębia się w ostatnich dwóch dekadach. Świadczą o tym, zdaniem ekspertów, sukcesywne, względne spadki w rankingach międzynarodowych i indeksach scjentometrycznych, takich jak: Academic Ranking of World Universities (ARWU) – Shanghai Ranking Consultancy, World's Best Universities Ranking – US News & World: The World University Ranking i Times Higher Education, Leiden Ranking – Leiden University, Assessment of University-Based Research – European Commission, CHE University Ranking – Centre for Higher Education Development/die Zeit, Performance Rankings of Scientific Papers for World Universities – Taiwan Higher Education Accreditation and Evaluation Council, U-Map – CHEPS, European Multidimensional University Ranking System (U-Multi-rank), Ranking Webometrics. Podobnie niekorzystnie, zdaniem ekspertów, przedstawia się obraz nauki polskiej w odniesieniu do realizowanych grantów European Research Council (ERC), gdzie uzyskano zaledwie 25 polskich projektów na 7595 przyznanych (aby być w średniej europejskiej powinniśmy mieć minimum 190 grantów). Granty realizowane były jedynie w Uniwersytecie Warszawskim – 12, po jednym w Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, a ponadto siedem realizowanych było w Polskiej Akademii Nauk i trzy w Międzynarodowym Instytucie Biologii Molekularnej i Komórkowej. Do tego wykazano brak znaczących w świecie nauki publikacji, w liczącym się „Nature”, „Science” czy prestiżowym „Cell”, gdzie ostatni artykuł z Polski ukazał się w 1990 roku. Ten miażdżący obraz nauki polskiej eksperci dopełnili wskaźnikiem bardzo małej mobilności polskich naukowców.

Tak więc przygotowany projekt „Konstytucja dla Nauki” (zwany dalej „Ustawą 2.0”) zdaniem MNiSW stanowi ambitną próbę zmiany ładu akademickiego w Polsce, która powinna prowadzić do nadrobienia zaległości wobec krajów posiadających najlepiej rozwinięte systemy nauki i szkolnictwa wyższego, takich jak zwłaszcza Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, ale również Niemcy, Francja, Włochy i kraje skandynawskie.

Dotychczasowe istotne próby reformy szkolnictwa wyższego w Polsce<sup>2</sup> nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. W wyniku nieprzemyślanych i raczej bardziej biurokratycznych reform, niezmiennających nic w rzeczywistości kultury organizacyjnej szkolnictwa wyższego oraz jakości uprawianej nauki i kształcenia, doszło do zmarnotrawienia zarówno entuzjazmu, jak i kapitału ludzkiego.

„Nowa Ustawa 2.0 – jak podkreśla w licznych wywiadach minister Jarosław Gowin – ma zastąpić cztery obecnie obowiązujące ustawy: prawo o szkolnictwie wyższym, ustawę o zasadach finansowania nauki, o stopniach i tytule naukowym, a także ustawę o kredytach i pożyczkach studenckich. O połowę ma się też zmniejszyć liczba obowiązujących rozporządzeń” (wPolityce.pl, 2018). I choć ta deklaracja odnosi się głównie do zmiany zarządzania szkolnictwem wyższym w Polsce i brzmi optymistycznie, to już samą zapo-

---

2 Reforma ministrów Barbary Kudryckiej (2008–2010) czy nowelizowane zapisy prawa o szkolnictwie wyższym pod rządami Leny Kolarskiej-Bobińskiej (m.in. zamiar zlikwidowania kierunku filozofia).

wiedź kolejnej „głębokiej” (!) reformy przyjęto jednak w środowisku akademickim z mieszanym nastawieniem. W miarę napływających informacji o projekcie i toczącej się wokół niego dyskusji coraz częściej stawiane jest pytanie o to, czy reforma ta stanowi rzeczywiście szansę na zmianę, która sprzyjać będzie rozwojowi nauki i kształcenia w szkolnictwie wyższym, czy też przeciwnie: niesie ze sobą zagrożenia zniszczenia dotychczasowego dorobku i tradycji akademickiej w Polsce.

### **Etapy przygotowania reformy szkolnictwa wyższego pod nazwą „Konstytucja dla Nauki – Ustawa 2.0”**

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego prace nad reformą szkolnictwa wyższego rozpoczęło od wyłonienia w konkursach zespołów, które przygotowały trzy koncepcje założeń do ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” zwanej Ustawą 2.0. Były to: zespół Uniwersytetu im. A. Mickiewicza kierowany przez prof. Marka Kwieka, zespół Uniwersytetu SWPS pod kierownictwem prof. Huberta Izdebskiego oraz Instytutu Allerhanda kierowany przez prof. Arkadiusza Radwana. Przedstawione przez zespoły koncepcje oczywiście znacząco się różniły w podejściu do tego, jak głębokie zmiany winny nastąpić, by „uzdrowić stan nauki i kształcenia” na poziomie akademickim w Polsce – od w miarę łagodnego postulatu etapowo wprowadzanych zmian w różnych warstwach funkcjonowania uczelni wedle koncepcji zespołu prof. Izdebskiego, po najbardziej radykalne działania przedłożone przez zespół prof. Radwana.

Nie wchodząc w szczegóły wypracowanych przez zespoły kierunków reformy szkolnictwa wyższego w Polsce (raczej dobrze znane w środowisku akademickim), ogólnie wskazać można, że zdaniem E. Potulickiej „wszystkie koncepcje założeń do Ustawy 2.0 są w większym lub mniejszym stopniu kalką amerykańskiej reformy uniwersytetów, wprowadzonej i przeprowadzonej przede wszystkim przez George’a W. Busha” (Potulicka, 2017, s. 29).

Wypracowane trzy koncepcje reformy otwierały kolejny etap prac nad Ustawą 2.0, jaki stanowiły dyskusje tematyczne organizowane przez MNiSW w różnych ośrodkach akademickich w całej Polsce. Ogółem zorganizowano aż jedenaście takich problemowych spotkań, na których wyjaśniano poszczególne kwestie reformy oraz zbierano uwagi od ich uczestników. Formuła licznych spotkań i dyskusji, wsłuchiwanie się w głosy różnych środowisk zainteresowanych zmianami w systemie nauki i kształcenia wyższego miała na celu wypracować przekonanie, że za ostateczny kształt reformy będą odpowiadać same środowiska akademickie, niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy, a zatem reforma nie jest, jak to bywało dotychczas, narzucana przez sprawujących władzę.

Podsumowaniem długich prac nad Ustawą 2.0 był Narodowy Kongres Nauki, który obradował w Krakowie w dniach 19–20 września 2017 roku. Podczas dwóch dni obrad, znakomicie zorganizowanych, uczestnicy, w imponującej liczbie ponad 2500 osób, mieli okazję wysłuchać wielu wystąpień w sesji plenarnej oraz dyskusji panelowej, podczas których

zaproszeni goście prezentowali swój punkt widzenia na temat znaczenia, kierunku oraz zamierzonego efektu reformy szkolnictwa wyższego.

Wyróżnione poniżej tytuły poszczególnych sesji panelowych tylko z pierwszego dnia obrad kongresu obrazują problematykę podejmowanej dyskusji:

- **Panel 1:** Partycypacja środowiska akademickiego w kształtowaniu polityki szkolnictwa wyższego i nauki;
- **Panel 2:** Granice odpowiedzialności państwa w kształceniu akademickim i rozwoju nauki – panel Narodowej Rady Rozwoju działającej przy Prezydencie RP<sup>3</sup>, która włączyła się w dyskusję na projektem „Konstytucji dla Nauki” – Ustawy 2.0;
- **Panel 3:** Rola studentów i doktorantów w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego;
- **Wystąpienie:** dr Nina Arnhold „Higher Education for the 21st Century – Global Challenges, Opportunities for Poland”;
- **Panel 4:** Ustawa o szkolnictwie wyższym i nauce w oczach młodych naukowców;
- **Panel 5:** Współpraca nauki z gospodarką;
- **Panel 6:** Reforma szkolnictwa wyższego i nauki a zrównoważony rozwój Polski.

Od zakończenia kongresu do grudnia 2017 roku MNiSW ponownie oczekiwało na uwagi dotyczące zaprezentowanego kształtu Ustawy 2.0 ze strony wszystkich podmiotów zainteresowanych reformą szkolnictwa wyższego. W sumie, jak podaje minister nauki, konsultacje trwały niemal 2 lata, a do ministerstwa wpłynęło aż 3300 (wPolityce.pl, 2018) opracowań, głównie uwag na temat poszczególnych zapisów projektu Ustawy 2.0. Swoje opinie na temat projektu ustawy wraz z rekomendacjami nadesłali m.in.: „Obywatele Nauki”, Komitet Nauk Socjologicznych i Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, Krajowa Sekcja Nauki NSZZ Solidarność, a ponadto wiele innych podmiotów zaniepokojonych planowaną reformą. Wreszcie w ostatnim tygodniu lutego 2018 roku 150 naukowców skierowało list do ministra J. Gowina, apelując o modyfikację poszczególnych zapisów Ustawy 2.0.

Ostateczny, jak podkreślił minister nauki J. Gowin, kształt „Konstytucji dla Nauki – Ustawy 2.0” zaprezentowano 21 stycznia 2018 roku, zamykając tym samym okres konsultacji społecznych.

Resort nauki, pod naporem krytyki, zakłada jednak etapowe wprowadzanie poszczególnych rozwiązań. Początek obowiązywania nowej Ustawy 2.0 planuje się na 1 października 2018 roku. Jeśli tak się stanie, będzie to pierwsza od ponad 12 lat całościowa reforma szkolnictwa wyższego w Polsce.

---

3 Misją Narodowej Rady Rozwoju powołanej jako „forum konsultacyjno-doradcze Prezydenta RP” jest „prowadzenie debaty strategicznej oraz formułowanie celów rozwojowych kraju i metod ich osiągnięcia w perspektywie przyszłości Polski”.

## Przedmiot i cele reformy w odczuciu środowiska akademickiego

Opracowana w MNiSW propozycja nowej ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”, tzw. Ustawy 2.0, jest bardzo obszernym dokumentem, przedstawiającym założenia i kierunek oczekiwanej zmiany w sferze nauki i kształcenia w szkolnictwie wyższym. Zawiera wiele cennych, nowych rozwiązań prawnych, mających na celu przede wszystkim podniesienie poziomu realizowanych w Polsce badań naukowych, zwiększenie ich aplikacyjności i oddziaływania na innowacyjność polskiej gospodarki. W Ustawie 2.0 mamy jasne określenie misji systemu szkolnictwa wyższego i nauki. O ile to, że składa się na nią prowadzenie kształcenia oraz działalności naukowej, jest dość oczywiste i ten rodzaj misji funkcjonował w dotychczasowym modelu funkcjonowania szkolnictwa wyższego w Polsce, o tyle poszerzenie jej także o obowiązek tworzenia gospodarki opartej na innowacjach jest rzeczą nową i na tym etapie naszego rozwoju gospodarczego i szerzej, cywilizacyjnego, wydaje się absolutnie konieczną. Jedną z konsekwencji rozszerzenia misji szkolnictwa wyższego i nauki o udział w tworzeniu gospodarki opartej na innowacjach określa m.in. rozdział 6 Ustawy 2.0, poświęcony komercjalizacji wyników badań naukowych, prac rozwojowych oraz *know-how*. W rozdziale tym znajdujemy regulacje prawne poświęcone ww. zagadnieniom, będące w znacznej mierze powieleniem lub lekko zmodyfikowaną adaptacją podobnych rozwiązań w krajach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych. Proponowane rozwiązanie nie byłoby złe, gdyby także polska gospodarka funkcjonowała na poziomie rozwoju technologicznego gospodarek krajów zachodnich. Aby proponowane rozwiązania w zakresie komercjalizacji i transferu technologii były skuteczne, wymagają odpowiedniego poziomu zaawansowania otoczenia biznesowego i naukowego, z jakim mamy do czynienia w krajach, gdzie funkcjonują one na podobnych zasadach. W Polsce dopiero odnotowujemy pierwsze przesłanki współpracy nauki i biznesu.

Cele reformy w świetle zapowiedzi MNiSW mają zmierzać do:

- odbiurokratyzowania polskiego systemu szkolnictwa wyższego i nauki;
- zwiększenia wewnętrznej autonomii uczelni w sprawach organizacyjnych;
- istotnego podniesienia jakości badań naukowych;
- zintensyfikowania odpowiedzialnego rozwoju zawodowego pracowników nauki;
- odejścia od tzw. punktozy publikacji naukowych;
- wzmocnienia międzynarodowej pozycji polskiej nauki;
- zagwarantowania wysokiej jakości kształcenia na wszystkich poziomach, w tym studiów doktoranckich i kształcenia zawodowego;
- poszerzenia pola powiązania nauczania oraz badań naukowych z ich zastosowaniami praktycznymi.

Zdaniem MNiSW realizacja wymienionych celów powinna być osiągnięta poprzez poszerzenie autonomii uczelni, wprowadzenie ostrzejszych niż dotychczas reguł oceny doskonałości naukowej zarówno kadry akademickiej, jak i jej wytworów naukowych oraz wprowadzenie zmian w profilach i poziomach kształcenia. I choć zasadniczy kierunek wydaje się wychodzić naprzeciw potrzebom środowiska akademickiego, wskazując na

tworzenie szans rozwoju w sferze nauki i kształcenia, to już wglębiecie się w szczegółowe zapisy wprowadzanych rozwiązań Ustawy 2.0 odsłania szereg pułapek (rozwiązań i nie-domówień), które mogą diametralnie zmienić dotychczasową pozycję uczelni. Dotyczy to szczególnie tzw. Młodych Uniwersytetów, zwanych w Ustawie 2.0 „regionalnymi”, liczących z reguły niespełna 30 lat działalności, z niewielkim jeszcze dorobkiem kadrowym, naukowym i organizacyjnym, lecz posiadających ambicje rozwoju oraz stałego umacniania swojej pozycji i znaczenia w sferze nauki i edukacji całościowej obywateli.

Nie podejmując się omówienia wszystkich dostrzegalnych „pułapek” w tak obszernym materiale, jakim jest „Konstytucja dla Nauki – Ustawa 2.0”, przedstawię jedynie kilka, które – w mojej ocenie – są najistotniejsze, a także budzące w prowadzonych dyskusjach najwięcej emocji.

Po pierwsze: kwestia strategicznego kierunku zmiany w projektowanej Ustawie 2.0. Całościowa jej analiza zarysowuje wizję uczelni menedżerskiej, która zdaniem jej autorów ma odpowiadać na potrzeby współczesnego rynku. W tej rynkowo-konkurencyjnej wizji modelu szkolnictwa wyższego zanika koncepcja uniwersytetu jako ważnego elementu życia społecznego i kulturowego, rozumianego jako dobro wspólne, a co więcej – dobro (zgodnie z zapisem w Konstytucji RP) powszechnie dostępne. Ten zasadniczy kierunek projektowanych zmian określić można terminem *menedżeryzacja wyższych uczelni*. Poszukiwanie skutecznych możliwości mobilizacji zasobów krajowego systemu nauki, podniesienia wydajności i konkurencyjności tych zasobów, orientacja na rozwiązania innowacyjne – charakteryzujące podejście autorów reformy – zasługują na uznanie. Jednak procesowi menedżeryzacji uczelni należy postawić pewne granice. Uczelnia wyższa to nie przedsiębiorstwo, którego celem jest maksymalizacja wymiernych ekonomicznie korzyści właścicieli. Uczelnia, a zwłaszcza uczelnia publiczna, to ze swej istoty podmiot *not-for-profit*. Dlatego próby uczynienia z uczelni przedsiębiorstw produkcyjnych czy traktowanie szkół wyższych jako quasi-przedsiębiorstw jest podejściem szkodliwym. Wizja uczelni, w której na samym dole funkcjonują sprawne, zintegrowane zespoły katedr i zakładów, usytuowane w społecznej próżni menedżersko zarządzanego przedsiębiorstwa produkcji naukowej to wizja utopijna. Spójność społeczna uczelni zawsze wymagała bowiem uruchomienia mechanizmów więziotwórczych, tworzenia realnych wspólnot akademickich i naukowych. Konsekwencją postrzegania uczelni jako przedsiębiorstwa są plany wprowadzenia nowego podmiotu władzy uczelnianej, Rady Uczelni, oraz ustanowienie „silnej” pozycji rektora. Takie rozwiązania w Ustawie 2.0 budzi ogromny niepokój środowiska akademickiego, które zgłasza zastrzeżenia, sugerując, że brak precyzyjnych zapisów dotyczących zadań i odpowiedzialności Rady Uczelni wobec społeczności akademickiej zagraża autonomii uczelni i będzie przede wszystkim znaczącym obciążeniem finansowym dla budżetu uczelni (członkowie Rady mają być wynagradzani), a mechanizm jej powoływania może być wręcz korupcyjny.

Także zapowiadana w Ustawie 2.0 „wszechwładza” rektora wynika zapewne z założenia, że uniwersytet powinien przypominać instytucję biznesową, w której rządzi jednoosobo-

wy menedżer. Zapomina się w tej sytuacji, że uczelnia to zbiór, często zindywidualizowanych, wybitnych jednostek, którymi nie można instrumentalnie sterować. Na wyższych uczelniach wydziały i ich wybieralne władze budują wspólnoty, zdolne do zaspokajania potrzeb pracowników w kontekście wspólnoty akademickiej i dobrze pojmowanej wolności i demokracji życia społecznego. Na wyższych uczelniach autonomiczne wydziały i ich wybieralne władze stanowią tzw. bezpieczniki demokracji (w nowej ustawie przewiduje się ich likwidację). Pojawia się więc realne niebezpieczeństwo, że rektorzy, którzy decydować będą o stanowiskach kierowniczych w uczelni, będą „uprawiać prywatę”. To oni decydować będą o majątku uczelni, o zatrudnianiu i zwalnianiu pracowników, być może będą szykanować swoich przeciwników (choćby najbardziej utytułowanych; przykłady mobbingowania pracowników dostrzegamy już teraz, choć rektor jeszcze nie posiada władzy absolutnej w uczelni<sup>4</sup>). Ustanowienie w takiej pozycji władzy rektora to posunięcie sprzeczne z polską i środkowoeuropejską tradycją akademicką.

Słabością wzmocnienia centrum decyzyjnego w osobie rektora, przynajmniej w wymiarze krótko- bądź średniookresowym, będzie proponowany w Ustawie 2.0 „uniwersalizm” senatu, który może być nadmiernie obciążonym ciałem kolegialnym; szczególnie gdy przejmie, co jest bardzo dyskusyjne, uprawnienia do nadawania stopni naukowych z poziomu poszczególnych likwidowanych wydziałów. Przyznanie senatowi tej kompetencji nie ma merytorycznego uzasadnienia, rodzi natomiast sytuację, gdy o nadaniu stopnia naukowego decydować będą miały osoby reprezentujące różne dziedziny i dyscypliny nauki. Taki senat nie zawsze będzie zdolny – głosami swoich przedstawicieli – do wydawania obiektywnych i racjonalnych stanowisk, zgodnych z odmiennym podejściem do tych samych zagadnień naukowych, ale często zupełnie inaczej rozpatrywanych w różnych dziedzinach i dyscyplinach wiedzy.

Po drugie, projekt Ustawy 2.0 wprowadza duży wzrost znaczenia ewaluacji działalności naukowej, od oceny której zależeć będzie posiadanie uprawnień do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego, czyli ogólny status uczelni, a także poziom jej finansowania. Uprawnienia te, w projekcie Ustawy 2.0, zarezerwowane są wyłącznie dla uczelni, które w zakresie dyscyplin uzyskały kategorię A+ lub A. Po pierwsze, jest to warunek bardziej wygórowany od tego, który wystarcza do uprawnień doktorskich (B+). Po drugie – co wydaje się ważniejsze – jest to warunek zakładający jakąś symetryczność czy transfer między poziomem badań naukowych a zdolnością uczelni do wysokiej jakości kształcenia w przypadku posiadanego statusu uczelni naukowo-badawczej.

Dodatkowo ewaluacja dokonywana będzie w określonej dziedzinie nauki na poziomie całej uczelni, a nie wyodrębnionych jej części. Ten dodatkowy warunek sprawia, że uczelnie nie będą mogły wyodrębnić jednostek (centrów doskonałości), które mogłyby zachować

---

4 Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej wskazuje, że w zamian za wsparcie Ustawy 2.0 przez Konferencję Rektorów Polskich znalazły się tam zapisy umocnienia władzy rektora. KKHP nazywa to wprost „nieciekawym dealem między rektorami a Gowinem, który spacyfikuje politycznie uczelnie” (Tomala, 2017).

wać uprawnienia do nadawania stopni i zagwarantowałyby uczelni status uczelni naukowo-badawczej. Te zasadnicze zmiany bardzo mocno naruszają stabilność funkcjonowania uczelni, gdyż pozycja uczelni w całości zależy od wyników ewaluacji. Tymczasem analiza zaskakujących dla wielu akademickich środowisk wyników ostatniej parametryzacji jednostek naukowych wskazuje, że podjęty wysiłek ocenianych jednostek, ukierunkowany na rozwój naukowy, potwierdzony zdobyciem przez nie uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego i tytułów naukowych, z powodu niejasnych kryteriów oceny nie tylko nie wpłynął na poprawę ich oceny parametrycznej w stosunku do poprzedniej, lecz wręcz przeciwnie: jednostki te spadły w hierarchii. Istnieje zatem uzasadniona obawa, że przy kolejnej ocenie wiele dotychczasowych uniwersytetów straci uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego i tytułów naukowych oraz prawa do doktoryzowania, a zatem i prawa do używania nazwy „uniwersytet”, stając się uczelniami akademickimi (w większości zawodowymi), co w efekcie doprowadzi do zaniku wielu dyscyplin naukowych.

Zapisy Ustawy 2.0 wskazują, że dla uczelni przestaje mieć znaczenie struktura kadry, tzn. posiadanie stopni naukowych. Znosi się bowiem wymóg posiadania minimum kadrowych na poszczególnych kierunkach studiów, wymóg posiadania habilitacji (może być i nie musi), wreszcie zdecydowanie marginalizuje znaczenie zatrudniania samodzielnych pracowników nauki, szczególnie profesorów tytularnych. Otrzymujemy więc komunikat, że już nie są ważne: tworzenie szkół naukowych, praca w relacji mistrz – uczeń, promocje doktorskie, recenzje w postępowaniach o awanse naukowe, recenzje wydawnicze itd. Jedynym wyznacznikiem „przydatności” kadry profesorskiej mają być granty naukowe i publikacje, najlepiej w wysoko punktowanych zagranicznych czasopismach. Podstawowym zaś stopniem naukowym w szkolnictwie wyższym ma być stopień doktora nauk.

Uzasadniony niepokój budzi także brak upowszechnienia kryteriów ewaluacji naukowej. Nadal, pomimo zapowiedzianego już okresu oceny parametrycznej jednostek na lata 2017–2020 (a jest już rok 2018!) nie znajdujemy odpowiedzi na żadne z kluczowych pytań: co będzie przedmiotem ewaluacji i jak (wedle jakich kryteriów) będzie dokonywana, nie wiemy, co i jak będzie oceniane. Mamy do czynienia z sytuacją całkowitego zamętu, a przecież od ewaluacji naukowej zależy ma, jak podkreśliłam na wstępie, potencjalny byt uczelni.

Po trzecie, jednym z wyróżnianych celów reformy ma być odejście od tzw. punktozy. Tymczasem przewidywanym podstawowym sposobem oceny działalności pracowników naukowych nadal mają być punktowane publikacje, co więcej, system ten ma mierzyć wartość opracowania naukowego przez rangę periodyku/wydawnictwa, które je opublikowało. MNiSW zapowiedziało likwidację tzw. Listy B czasopism naukowych, przyjmując, że publikacje w czasopismach z tej listy nie tylko nie służą umiędzynarodowieniu nauki, lecz wręcz przyczyniają się do gromadzenia niepotrzebnej wiedzy, „makulatury naukowej”. Przeciwno takiemu stanowisku i likwidacji Listy B czasopism naukowych jako jeden z pierwszych zaprotestował Komitet Nauk Pedagogicznych PAN. Pedagodzy reprezentu-



jący nauki humanistyczno-społeczne, nie kwestionując zasadności umieszczania pism polskich w bazach międzynarodowych, stanowczo sprzeciwili się temu, aby były to jedyne bazy indeksujące czasopisma liczące się do dorobku naukowego uczonych i tym samym do ewaluacji jednostek naukowych, w których są zatrudnieni. Stanowisko to poparli argumentami, w których domagają się utrzymania listy polskich czasopism, jednak z urealnioną w zależności od ich poziomu punktacją. Zwrócono uwagę na następujące zagadnienia<sup>5</sup>:

1. Historyczne doświadczenia polskie, ale i innych krajów europejskich, wskazują na to, że oparcie dorobku naukowego na kontekście narodowym stanowi bardzo często kluczowy warunek trwałości osiągnięć naukowych, a częstokroć również warunek przetrwania narodu. Z całą mocą stoimy na stanowisku, że tworzenie wspólnoty naukowej zogniskowanej wokół badań krajowych jest tak samo ważne, jak ich umiędzynarodowienie. Równoważność ta jest tak samo istotna w przypadku badań podstawowych, jak i wdrożeń. Oczekujemy zachowania dotychczasowej równowagi w strategii upowszechniania wyników badań, respektującej zarówno pole krajowe, jak i międzynarodowe.
2. Likwidacja Listy B może skutkować zamknięciem szans na utrzymanie statusu naukowego dyscyplin, dla których badania zjawisk lokalnych, narodowych, specyficznych regionalnie i kulturowo są zasadnicze.
3. Uznajemy za mylne oczekiwanie ustawodawcy, że publikowanie w języku obcym jest bardziej wartościowe (wyżej punktowane) niż w języku ojczystym. Zwracamy uwagę na możliwe konsekwencje płynące z takiego podejścia, przede wszystkim zanik tradycji językowej, jak również wykluczenie różnych grup odbiorców z przekazu naukowego. Odbiorcami, o czym chyba się zapomina, są przecież także pracownicy szeroko rozumianej edukacji, którzy w procesie doskonalenia zawodowego nie powinni być ograniczani jedynie do źródeł zawierających wiedzę popularnonaukową czy potoczną.
4. W ostatnich latach polskie czasopisma naukowe wykonały znaczący wysiłek na rzecz umiędzynarodowienia, zachowując jednocześnie równowagę w publikowaniu tekstów autorów polskich i zagranicznych, a także w języku publikacji. Wysiłek ten, wykonany dzięki wsparciu stowarzyszeń naukowych i uczelni wyższych zaangażował zasoby ludzkie i ekonomiczne, skutkując podniesieniem rangi i widoczności polskich czasopism. Wiele z nich dzięki tej strategii i wsparciu uczelni wyróżnia się na tle międzynarodowym pełną dostępnością w otwartych zasobach (open access), udostępniając bezpłatnie swoją zawartość. Nadmienić należy, że w przypadku większości czasopism umieszczonych w bazach zagranicznych za dostęp do nich trzeba będzie zapłacić, co naszym zadaniem wyklucza wiele mniej zasobnych środowisk czytelniczych.

---

5 Stanowisko KNP PAN w sprawie projektu Ustawy 2.0 skierowane do Ministra NiSW J. Gowina dnia 4.12.2017 r. Interpelacja Posłów na Sejm RP pana Pawła Papke i Piotra Ciesielskiego nr 17081 w sprawie marginalizacji polskich czasopism naukowych. Warszawa, dn. 24.11.2017. Stanowiska wspierające stanowisko pedagogów przedłożone przez Komitet Nauk o Kulturze, Komitet Nauk o Sztuce, Komitet Nauk o Literaturze, Komitet Nauk Językoznawstwa, Komitet Słowianoznawstwa, Komitet Nauk o Kulturze Antycznej.

5. W 2015 roku w ramach Polskiej Bibliografii Naukowej została utworzona Polska Baza Cytowań POL-Index (pomyślana jako część Systemu Informacji o Szkolnictwie Wyższym POL-on), mająca na celu ustalenie Polskiego Współczynnika Wpływu (PWW), pozwalającego na ustalenie częstości cytowań poszczególnych artykułów publikowanych w polskich czasopismach naukowych. Z przykrością stwierdzamy, że projekt ten – mimo poniesionych wcześniej nakładów finansowych oraz ogromnego wysiłku wykonanego w 2015 roku przez redakcje polskich czasopism naukowych – nie jest kontynuowany. Zdaniem Komitetu Nauk Pedagogicznych Polska Baza Cytowań mogłaby z powodzeniem posłużyć do ustalenia siły wpływu poszczególnych czasopism w wymiarze krajowym, podobnie jak bazy międzynarodowe ustalają ten parametr w wymiarze ponadnarodowym. Rozwiązanie takie pozwoliłoby zachować równowagę pomiędzy tymi dwoma wymiarami.
6. Działania zmierzające do umiędzynarodowienia dorobku polskich badaczy są właściwe, jednak jednoczesna propozycja likwidacji obowiązującej Listy B czasopism naukowych jest nie do zaakceptowania. W świetle nieoficjalnych informacji punktująca czasopisma Komisja Ewaluacji Nauki wszystkie polskie czasopisma, które nie osiągnęły owych magicznych 16 punktów, ma (zgodnie z ustawą) umieścić na jednej liście i przydzielić im równą liczbę punktów, tworząc swoistą „poczekalnię”. Zatem ustawowe obniżenie rangi polskich czasopism z Listy B (które spełniają przecież wymóg umiędzynarodowienia) skutkować będzie postępującą deprecjacją badań krajowych (wpisujących się w społeczną odpowiedzialność uczelni wyższej w regionie, w kraju) bez kompensujących ten fakt korzyści. Marginalizacja polskich czasopism naukowych godzi w dobry obyczaj akademicki, sprowadza naukę do roli służebnej wobec indeksacji w zagranicznych bazach danych. Przeczy to zasadzie wolności i bezinteresowności badań naukowych oraz nadrzędnej roli służebnej wobec społeczeństwa, wpisanej w ideę misji uniwersytetu.  
Nie ulega wątpliwości, że proponowane zapisy Ustawy 2.0 marginalizujące znaczenie polskich periodyków naukowych przyczynią się do likwidacji wielu pism naukowych, zwłaszcza tych podejmujących problemy regionalne, które dzisiaj są często wydawane dzięki pasjonatom nauki, towarzystwom naukowym, samorządom lokalnym. Ponadto, jak zauważa prof. Potulicka, „duża część publikacji po prostu jest przeznaczona do polskiego odbiorcy. Dotyczy bowiem problematyki interesującej przede wszystkim Polaków i z tego względu jest publikowana w języku narodowym, w czasopismach krajowych” (Potulicka, 2017, s. 48). Ministerstwo zdaje się zapominać, że dla nauk humanistycznych i społecznych, mających tak duże znaczenie dla tożsamości narodowej i umacniania ważnych społecznie wartości, niezbędne jest tworzenie dorobku naukowego w języku polskim, zorientowanego nie tylko globalnie, ale też lokalnie i regionalnie. Przyjęcie do oceny parametrycznej dyscyplin naukowych oraz oceny pracowników naukowych wyłącznie tekstów z bazy Web of Science lub Scopus będzie nie tylko zagrożeniem dla rozwoju polskiej humanistyki i nauk społecznych, ale też swoistą cenzurą kierunku rozwoju tych obszarów naukowych, a w konsekwencji prowadzić będzie do zubożenia polskiej tożsamości naukowej.

System punktowy, o ile w ogóle ma funkcjonować, powinien uwzględniać specyfikę poszczególnych gałęzi nauk (nauki ścisłe, społeczne, humanistyczne). A takim nie jest i nadal nie będzie w przypadku wdrożenia reformy w obecnym kształcie. Brak jednoznacznego modelu uniwersalnej parametryzacji zapewne związany jest z tym, że uczelnia pełni w systemie społecznym wiele istotnych funkcji, które niezwykle trudno zobiektywizować i zamknąć w ramy oceniające. Faktem jest jednak, że w Ustawie 2.0 nie podjęto takiego wysiłku, co więcej, nadal dominuje jedynie ocena naukowa, a zupełnie pominięto ocenę jakości kształcenia, czyli pracę dydaktyczną nauczycieli akademickich.

Po czwarte, Ustawa 2.0 zmienia politykę finansową uczelni wyższych. Zgodnie z przyjętym celem strategicznym uczelnie mają być podmiotami bardzo powiązanymi z gospodarką. Zmianie będą musiały więc ulec profile kształcenia, wychodząc naprzeciw powiązaniu kształcenia z gospodarką. Nie kwestionując zasadności poszukiwania takiego związku, pojawia się problem zrozumienia znaczenia kształcenia ogólnie humanistycznego.

Ministerstwo przewiduje także wprowadzenie jednego strumienia finansowania. Uczelnia publiczna będzie otrzymywać **jedną, złożoną z kilku, dotację na utrzymanie potencjału badawczego i dydaktycznego**. Dotacja ta będzie miała charakter dotacji podmiotowej, będzie mogła zostać przeznaczona na działalność bieżącą. Znika więc strumień „znaczenia środków”. Niewykorzystane w bieżącym roku środki z dotacji badawczo-dydaktycznej będą przechodziły na fundusz zasadniczy uczelni w nieokreślonym czasie. Środki te uczelnie będą mogły przeznaczyć m.in. na cele pozanaukowe, np. sfinansowanie inwestycji czy remonty. Co więcej, wszystkie środki mają być zarządzane centralnie przez rektora. To rozwiązanie, moim zdaniem, doprowadzi do ograniczenia i tak już skromnych funduszy przeznaczanych na badania naukowe, a już na pewno ograniczy możliwości ich zdobycia przez pracowników naukowych na cele uczestnictwa w konferencjach naukowych, seminariach (już teraz często uważanych przez władze uczelni za „turystykę naukową”).

Po piąte, istotnym zagrożeniem, jakie mogą pociągnąć za sobą proponowane rozwiązania Ustawy 2.0, jest bardzo szybka i gwałtowna marginalizacja wielu mniejszych ośrodków naukowych oraz jednostek prowadzących badania i kształcenie w obszarze nauk humanistycznych oraz społecznych. Jak potocznie się mówi, proponowany jest powrót do koncepcji uczelni flagowych (termin zaczerpnięty z koncepcji reformy Minister Barbary Kudryckiej z l. 2008–2010), tyle tylko, że w jeszcze gorszym rozwiązaniu. W Ustawie 2.0 uczelnie flagowe (kilka w Polsce) nazwane będą „Uczelniami badawczymi”. Zamysł takiego rozdziału/rozdzielenia<sup>6</sup> pomiędzy uczelniami zakłada wyłanianie Centrów Doskonałości Naukowej oraz Centrum Doskonałości Dydaktycznej.

Wielu przedstawicieli środowiska naukowego uznaje takie rozwiązanie za najważniejszą słabość ocenianego projektu. Podstawą takiego podejścia jest zauważalny brak fak-

---

6 Ustawa przewiduje rozróżnienie: uniwersytet i uczelnie akademickie naukowo-badawcze i zawodowe. Prawo do posługiwania się określoną nazwą gwarantuje ocena parametryczna jednostki wskazująca na uzyskane kategorie naukowe.

tycznego uwzględnienia specyfiki poszczególnych obszarów nauki oraz relatywnie słabe wsparcie, na jakie liczyć mogą – w procesie dostosowywania do proponowanych wymagań – jednostki o mniejszym potencjale naukowym. Dlatego też istotnym zagrożeniem, jakie mogą pociągnąć ze sobą proponowane rozwiązania, będzie według prognoz bardzo szybka i gwałtowna marginalizacja wielu mniejszych, a przede wszystkim znacząco młodszych ośrodków naukowych. Efekt ten dotknie szczególnie jednostki, które ukierunkowane są na badania i kształcenie w obszarze nauk humanistycznych oraz społecznych.

Uniwersytety, dotychczas działające poza wielkimi aglomeracjami, jak Kraków, Warszawa, Wrocław czy Poznań, najczęściej określane jako regionalne, wydaje się, że – zdaniem ministerstwa – powinny skupić się głównie na kształceniu zawodowym. A przecież te uniwersytety wypełniają szczególną misję. Stanowią bowiem zaplecze intelektualne dla formowania relacji niezbędnych do tego, aby regiony stanowiły zaplecze dla intensywnego rozwoju państwa. Tak jest w wielu krajach, jak Niemcy czy USA, gdzie stanowią one gwarancję rozwoju i kultywowania specyficznych tradycji regionalnych, co na etapie społeczeństwa wiedzy jest wartością autoteliczną. W społeczeństwie wiedzy niezbędne jest, aby regiony podejmowały działania ważne dla wszechstronnego rozwoju, co bez centrów akademickich nie jest możliwe. A zatem to państwo musi być szczególnie aktywnym podmiotem wspierającym rozwój uczelni w różnych regionach kraju. Projekt ustawy zakłada wprawdzie uruchomienie konkursów (dwóch konkursów) na inicjatywy doskonałości dydaktycznej, lecz to nie zabezpieczy stabilizacji działalności określonych uczelni. Raczej należy spodziewać się tego, że następować będzie stopniowy odpływ zdolnej kadry naukowej i studentów do innych ośrodków akademickich.

## Zakończenie

Za wcześnie jeszcze, by przesądzać, jak potoczą się losy planowanej reformy i w jakim ostatecznie kształcie (czy w ogóle) zostanie wprowadzona w życie. Teraz bowiem wchodzimy w etap, na którym o losach Ustawy 2.0 rozstrzygać będą politycy, tj. posłowie i senatorowie RP. To w komisjach sejmowych i na sesjach plenarnych będzie toczyła się, miejmy nadzieję merytoryczna, dyskusja oceniająca konsekwencje wprowadzenia reformy szkolnictwa wyższego w Polsce pod nazwą „Konstytucja dla Nauki – Ustawa 2.0”. Ostateczną decyzję podejmie Prezydent RP.

Istnieje oczywiście ryzyko zupełnego zakwestionowania reformy, co może oznaczać dalsze utrwalanie *status quo*. Potrzebne są więc dalsze prace analityczne ukierunkowane na znalezienie złotego środka łączącego „orientację przedsiębiorczą” z „orientacją społeczną”, tak aby uczelnie otrzymały narzędzia do rozwoju i motywatory do działania. Należy podkreślić, że środowisko akademickie dostrzega konieczność zmiany, ale takiej, która będzie sprzyjać nie tylko podniesieniu jakości nauki i procesu edukacji, lecz także w znacznej mierze przyczyni się do przywrócenia permanentnie traconego etosu akademickiego.

Praca naukowa, badawcza, edukacja akademicka wymaga spokojnych, ustabilizowanych warunków, poczucia bezpieczeństwa, transparentności decyzji, motywujących i wspierających rozwiązań itd. Teraz, niestety – w mojej ocenie – kadra uczelni ma poczucie uprzedmiotowienia, pracy w chaosie, przepracowania zadaniami administracyjnymi, które nie mają związku z ich rozwojem naukowym. Brak refleksyjności władz MNiSW dążących do przeprowadzenia głębokiej reformy, a zatem i przedstawiana wizja rzeczywistości „dobrej zmiany” nie nastroja optymistycznie. Pozostaje żywić nadzieję, że projekt Ustawy 2.0 zostanie jednak dopracowany, uwzględniając różnorodność dziedzin nauki wpisanych w polską tradycję. „Nadzieja jest formą myślenia tworzącą solidarność, otwierającą możliwość solidarnego działania. Bez niej jesteśmy skazani na klęskę jednostkowego i państwowego egoizmu. Nadziei nie da się podtrzymać; to ona podtrzymuje nas” (Sławek, 2017, s. 23).

## Bibliografia

- Interpelacja Posłów na Sejm RP pana Pawła Papke i Piotra Ciesielskiego nr 17081 w sprawie marginalizacji polskich czasopism naukowych. Warszawa dn. 24.11.2017.
- Potulicka, E. (2017). Konkurencja o środki finansowe i prestiż „receptą” na doskonałość polskiej nauki i szkolnictwa wyższego? *Rocznik Pedagogiczny*, 40, 25–56.
- Sławek, T. (2017). Edukacja jako tworzenie i podtrzymywanie kultury nadziei. *Rocznik Pedagogiczny*, 40, 9–24.
- Tomala, L. (2017). *Komitet humanistów: projekt reformy uczelni zawiera elementy katastrofalne*. Pobrano z: <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C460196%2Ckomitet-humanistow-pr-ojekt-reform-uczelni-zawiera-elementy-katastrofalne.html> (9.02.2018).
- Zespół wPolityce.pl (2018). *Jarosław Gowin zaprezentował nową wersję projektu zmiany w szkolnictwie wyższym. To ustawa inna niż wszystkie*. Pobrano z: <https://wpolityce.pl/polityka/377711-jaroslaw-gowin-zaprezentowal-nowa-wersje-projektu-zmian-w-szkolnictwie-wyzszym-to-ustawa-inna-niz-wszystkie-sprawdz-szczegoly> (15.02.2018).

**Słowa kluczowe:** reforma szkolnictwa wyższego, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ustawa 2.0, uniwersytet

## Streszczenie

Autorka artykułu opisuje i ocenia zmiany planowane w polskim szkolnictwie wyższym w ramach reformy aktualnie wprowadzanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Począwszy od przedstawienia diagnozy poziomu osiągnięć polskich naukowców, leżącej u podstaw sformułowania Ustawy 2.0, poprzez opis etapów przygotowania reformy, wypunktowanie walorów jej założeń i wreszcie wskazanie na stwarzane przez nią zagrożenia, dokonuje wielołątkowej analizy planowanych przeobrażeń. Tekst stanowi próbę wyrażenia nie tylko osobistego poglądu autorki, lecz także nastrojów panujących w środowiskach akademickich w przededniu przemian.

## **“THE CONSTITUTION FOR SCIENCE – ENACTMENT 2.0” AS A CHANCE OR A THREAT FOR THE DEVELOPMENT OF SCIENCE AND HIGHER EDUCATION?**

### Summary

The author of the article is describing and evaluating changes which are planned in the Polish higher education system as a part of the reform currently being implemented by the Ministry of Science and Higher Education. Beginning with introducing the diagnosis of Polish scientists' achievements, which had posed a foundation for formula of the Enactment 2.0, by describing of all the stages of its preparation, listing its advantages and, last but not least, indicating possible dangers – the author undertakes an insightful analysis of the planned reform. The text is an attempt of expressing not only personal author's attitude towards the problem, but also the mood throughout the academic communities of Poland on the eve of the transformation.

**Keywords:** reform of higher education, the Ministry of Science and Higher Education, Enactment 2.0, university

*Translated by Małgorzata Wałęjko*